Rok IX. Luty. Nr. 2.

ZIARNECZKA EUCHARYSTYCZNE

do użytku
Adoratorów Przenajśw. Sakramentu

Serce Boskiej Ofiary.

Nr. 7.694. Nihil obstat.
Dr. Franciscus Lisowski, censor.
Imprimatur
Leopoli L. S. die 12. Decembris 1919.
† Josephus
Archieppus-Metropolita.

LWÓW
Nakład i własność
PP. Franciszkanek Najświętszego Sakramentu
Z drukarni M. Schmitta i S-ki
1920.

Nabywać można w klasztorze PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, ul. Kurkowa 41.

Prenumerata roczna 12 K. 12 Mrk., z przesyłką poczt. 13 K. Pojedynczy numer kosztuje 1 K. 1 Mrk.

Czasy wojenne sprowadziły niebywałą drożyznę, więc i cena „Ziarneczek eucharystycznych“ musiała zostać znacznie podwyższoną. Rozsyłać będziemy tylko jeden numer próbny. Jeżeli ktoś po otrzymaniu tego numeru nie prześle nam prenumeraty cało- lub przynajmniej półrocznej — dalszych numerów przesyłać nie możemy.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele Najśw. Serca Jezusowego (przy klasztorze PP. Franciszkanek Najśw Sakramentu — Lwów — ul. Kurkowa — 41.

Codziennie o godzinie $6^1/_2$ rano Msza św.

We wszystkie niedziele i święta ostatnia Msza św. o godzinie $10^1/_4$. We wszystkie czwartki, niedziele i święta jak również w 1-szy piątek błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu o godz. $5^1/_2$. W pierwsze niedziele miesiąca kazanie eucharystyczne o godzinie 5 wieczorem.

Serce Boskiej Ofiary.

1. Adoracya.

Gotowe serce moje, Boże, gotowe. (Ps. 107., 2).

Marya przynosi do świątyni maleńkiego Jezusa „iżby był ofiarowany Panu“ — wedle prawa Mojżeszowego. Dziewiczemi dłońmi podaje Dzieciątko kapłanowi, a ten Je ofiaruje Bogu. Jezus nic nie mówi, nie porusza się, nie kwili — zda się nieczuć, i, jak każde inne niemowle, nie wiedzieć co się z Niem dzieje. Lecz nie — On nietylko biernie pozwala czynić to ze sobą, ale chce, pragnie tego; bo oto przyszła godzina, w której Zbawiciel postacią niemowlęcia okryty, ofiaruje się Ojcu na ofiarę, ofiarę chwały Bogu, ofiarę zadośćczynną za grzechy świata.

Ofiarowanie Bogu pierworodnych synów Izraela miało za cel uroczyste uznanie praw najwyższych Stwórcy nad stworzeniem, nad wszystkiemi dziełami rąk Jego, a szczególnie uad człowiekiem, głową stworzenia. „Wszystko bowiem jest moje“, mówi Pan. A jakoby na potwierdzenie tego prawa, Bóg ustanawia Lewitów, którzy zajmując miejsce wszystkich poświęconych pierworodnych, pozostawali w świątyni, pełniąc służbę Pańską.

*

Jezus złożony w świątyni w ręce kapłana nie po raz pierwszy dopiero ofiarowywał się Bogu. W chwili, gdy Marya przez anioła nawiedzona, wymawia swoje święte *fiat*, Jezus cudem cudów wchodzi w Jej przeczyste łono, a wchodząc mówi Ojcu: „Na początku ksiąg napisano o mnie: Oto idę, abym czynił wolę Twoją, Boże mój; pragnąłem, i Zakon twój jest w pośród Serca mego". (Ps. 39, 9).

We wszystkich fazach życia Jezusa, ofiara jest głównym fundamentalnym ich charakterem. Życie swe ziemskie rozpoczyna publicznem ofiarowaniem w świątyni; godziny męki i bolu kończy ofiarą na krzyżu; wiekowe życie eucharystyczne, to jedno na wszystkich tej ziemi ołtarzach nieprzerwane ofiarowanie Hostyi czystej, niepokalanej, a tam w niebie, na ołtarzu wiekuistej chwały, w obliczu Majestatu Boga stoi Baranek, jakoby zabity, ustawicznie przypominający Ofiarę Swą na ziemi. „Widziałem Baranka stojącego, jakoby zabitego". (Ap. V. 6).

Gdzie poczyna się i rodzi ofiara?... Czy w rozumie? — Ten może mi na zimno, gruntownie, z majestatyczną ścisłością dowodzić, że mam stać się ofiarą. — Wierzę, przekonany jestem, ale... gdy nadejdzie chwila, iż ofiarę naprawdę złożyć trzeba,

gdy stanie przedemną ból i krzyż, gdy do mnie zakołacze śmierć, i pchać mię będzie w czarny, głęboki dół, o, wówczas wszystkie przeczytane paragrafy, wszystkie rozumowania i najlogiczniejsze dowody pierzchają, a ja... słaby, znękany, na wpół martwy, ostatnim wysiłkiem dłoni cierpienie i widmo śmierci od siebie odsuwam, i... ofiarę cofam. Inaczej jest wcale, gdy pragnienie ofiary zrodzi się w sercu, a więc w miłości. Ileż ludzi poświęca zdrowie, spokój, siły, życie dla miłości? Ileż dobrowolnych, świętych ofiar kładzie się na ołtarzu Ojczyzny, ileż matek poświęca swe życie dla dzieci!

A Męczennicy?... Nikt na męczeństwo nie pójdzie, kto wprzód nad życie nie ukochał.

Jezus był taką ofiarą, *Oblatus est, quia ipse voluit.* Ofiarowan jest, iż sam chciał. (Izaj. 53, 1.). To też w całej prawdzie powiedzieć może: „Ojcze, w szczerości Serca mego, ofiarowałem Tobie wszystko“, (I. Paralip. 29, 17). a pragnąc i łaknąc jedynie woli Ojca i jej spełnienia, od pierwszej chwili swego życia ziemskiego, Jezus mówi Ojcu: „Gotowe serce moje, Boże, gotowe!“

Patrz na Jezusa na ołtarzu złożonego... przypatrz się tej Hostyi nieruchomej, słabej, niemej i jakby bez życia. Czy może być

mówił kiedy Bogu: „Ojcze, czemu nie posyłasz mię bym kazał, cuda czynił, Ewangelię głosił?“ Ojciec chciał, by ten długi okres ziemskiego życia Jezusa, przysłoniony był gęstą mgłą zapoznania, mrokiem ukrycia, i Jezus mówi radośnie: Oto jestem! —

W sali Wieczernika pierwsza Ofiara eucharystyczna — prawdziwa, rzeczywista, jak prawdziwem, rzeczywistem jest poświęcenie się w niej Jezusa. Zbawiciel zwrócony ku Apostołom, wpatrzony w nich, jak gdyby całą ich uwagę zwrócić chciał na słowa swoje, mówi: „To jest Ciało moje — za was wydane; to jest Krew moja — za was, na odpuszczenie grzechów waszych przelana. Jakby mówił: Ciało moje, które za was jutro, w sposób krwawy poświęcę, poświęcam teraz w sposób bezkrwawy, dając Je wam za pokarm i napój; ofiaruję, wyniszczam Je tak, iż Je spożywać, napawać się niem możecie. A iż ofiara poświęca się jako ekspiacya za grzech, a zadośćuczynienie Bogu — dziękuję Ci, Ojcze święty, i oczy moje ku tobie podnoszę, i życie moje ofiaruję Tobie, wyniszczając je pod sakramentalnemi postaciami.

I tę ofiarę, którą Chrystus sam w Wieczerniku dopełnił, dopełnia ją teraz codziennie, po całej ziemi od wschodu do zachodu,

w osobie swoich kapłanów. Co rana tysiączne usta wymawiają słowa: To jest Ciało— to jest Krew moja... a Jezus tak samo jak niegdyś w Wieczerniku schodzi pod pokorne postacie chleba i wina, poświęcając całkowicie piękność, chwałę, potęgę stanu swego chwalebnego. I tak codziennie... zawsze... do końca... bo nas do końca umiłował.

O Miłości, Miłości, dziękuj tak za nas ustawicznie!... Tyś jest Eucharystyą, dziękczynieniem naszem, dziękuj więc za nas, którzy dziękować nieumiemy, mimo najlepszej i najszczerszej chęci naszej; dziękuj za tych, którzy nigdy nie dziękują Tobie, dobrodziejstw Twoich nie uznają i o nie niedbają, a mnie pozwól, do dziękczynień Twoich serdeczne dzięki moje dowiązać, iżby Majestatowi twemu miłe być mogły.

---

3. Wynagradzanie.

Serce moje zatrwożyło się we mnie. (Ps. 54, 1).

Prawo Mojżesza nakazywało składać Bogu ofiary z pierworodnych stworzeń. Ofiary te zostawały na cześć Boga zniszczone, i to czyniło je świętemi. Prawu temu podlegali także pierworodni synowie

Izraela, których oddawano rodzinie tylko pod warunkiem, że w miejsce ich poświęcano Bogu parę gołąbków. — Jezus przychodząc na świat przyjmuje na siebie grzechy i zbrodnie wszystkich nas, a równocześnie Ojciec Niebieski wydaje na Niego wyrok śmierci. W obec świata całego powtórzy go starzec Symeon, mówiąc — wpatrzony w niewinne oczy Baranka Bożego: „Oto ten położon jest na znak, któremu sprzeciwiać się będą“; powtórzy go kiedyś bogobójcza tłuszcza krzycząc zapamiętale: Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj! — powtórzy Piłat, wydając na Zbawiciela wyrok śmierci.

Od pierwszej chwili Swego na ziemi istnienia Jezus w imieniu ludzi wszystkich wieków stoi przed Majestatem Bożym, ofiarując na zadośćuczynienie za bunt wszystkich grzeszników Swoje bezgraniczne poddanie woli Ojca; stoi przed Świętością Boga, ofiarując Jej na spłacenie wieczystych i doczesnych długów grzechowych wszystkie bez wyjątku bole, cierpienia, katusze Swoje; tak zawstydzony, upokorzony, drżący stoi przed Ojcem — najświętsza, zadośćczynna Ofiara za złości nasze.

O, Jezu, Jezu, czemuż grzesząc nie myślemy o tem, czemuż tak łatwo zapominamy, że zbrodnie to nasze są owym wian-

kiem ostrych cierni tak boleśnie ściskającym Twe Serce, iż wołać musisz skarząc się: „Serce moje strwożyło się we mnie“.

O jak straszną jest ta Ofiara Jezusa dopełniana w milczeniu, w upokorzeniu, poddaniu, w boleściach Serca! Jak straszną, ale dla nas jakże zbawczą. Ojciec, sędzia sprawiedliwy, kielich gniewu Swego wylewa na Syna, nam zaś podaje przebaczenie i miłosierdzie.

Ale czy wypłata Jezusa za nas kończy się ostatniem uderzeniem Serca Jego na krzyżu? Czy zdjęty z krzyża, złożony w grobie, gdzie już nie cierpi, zmartwychwstały i chwalebny Jezus przestaje być Ofiarą za nas?... A wszakże my grzeszymy ciągle. Jezus wiedział o tem, a Serce Jego zanadto nas miłuje, iżby chciało zostawić nas bez ratunku. Więc przychodzi do nas okryty upokorzeniem i wyniszczeniem ofiary.

Jezus, Kapłan najświętszy, przyjąwszy na siebie grzechy nasze, podjął się także wycierpieć wszelką karę jaką grzech za sobą pociągał. Przyjął więc na siebie całkowite wyniszczenie — wewnątrz: smutek, lęk, rozdarcie Serca; zewnętrznie Ciało najświętszej Ofiary podarte ranami, krwawiące, a po tej strasznej męce śmierć na drzewie krzyża — haniebna, upokorzająca.

To zniszczenie ofiary na świadectwo przyjęcia kary przez grzech zasłużonej, znaleźć się musi koniecznie i w Ofierze eucharystycznej tworzącej jedno z Ofiarą kalwaryjską. Są jednak pewne różnice. W Hostyi konsekrowanej nie widać ran; śnieżysta Jej biel nie rumieni się krwią spływającą, śmierć nie rozdziela gwałtownie duszy z ciałem. Ale patrz... mimo, iż zmysłów nic nie uderza, Ofiara jest zniszczoną; na Kalwaryi były rany, tutaj jest starcie. *Attritus est propter scelera nostra!* — Być startym znaczy stracić swoją formę, postać. Ziarnko zboża starte przestaje być ziarnem, a staje się mąką, pyłkiem złożonym z cząstek wolnem okiem prawie nie dojrzanych.

Wyniszczenie eucharystyczne, które w Wieczerniku dopełniało się na śmiertelnem Człowieczeństwie Jezusa, dopełnia się dzisiaj na Jego człowieczeństwie chwalebnem. Jeden jeszcze stopień wyniszczenia. Co za straszliwa siła, potęga eucharystycznej Konsekracyi, która w maluchną Hostyę zmienić może uwielbione Człowieczeństwo Tego, który na wysokościach Niebios panuje, żyjąc życiem najdoskonalszem, najpełniejszem, najszczęśliwszem.

Weź teraz tę maleńkę odrobinę, która zawiera Króla tryumfującego, Chrystusa,

Zwycięzcę narodów, mającego prawo niezaprzeczone do czci, hołdów, uwielbienia całej ziemi, i złóż Ją w tabernakulum. Tam o Niej, o tej królewskiej Hostyi życia zapomną, otoczą Ją ubóstwem, nędzą, osamotnieniem i wzgardą; koło Niej przechodzić będą obojętni, a zbliżać się do Niej — nieprzyjaciele tajemni i otwarci; dotknie Ją nieraz ręka świętokradzka, będzie sprofanowaną, rzuconą pod nogi i deptaną, składaną w serce zbrodnicze, oddane służbie szatana, a Ofiara eucharystyczna zniesie te upokorzenia, te wzgardy, i zsuwa się ciągle niżej a niżej... *attritus est propter scelera nostra!*

O, jakim ciężarem przygniata grzech najświętszą ołtarzy naszych Ofiarę. Dla wynagrodzenia zań, Jezus przyjął na siebie te straszne upokorzenia. A jeżeli człowiek, mimo takiej ofiary, dalej trwa w grzechu, i zawzięcie, z uporem złej drogi opuścić niechce, o jakżesz to podwaja boleść i poniżenie Zbawiciela! Z Serca Jego zranionego wychodzi wówczas gorżka, łzawa skarga: Ludu mój, ludu, cóż mogłem uczynić dla ciebie, a nie uczyniłem? Czyliż na próżno na taką mękę poświęciłem Serce moje? *Ergo sine causa justificavi Cor meum?“*

co ci się spodoba zesłać na mnie, chociażby to było najboleśniejsze, i wszelkie naturalne uczucia druzgocące. Przychodź do mnie codziennie, a Serce Twoje, Ofiaro najświętsza, na sercu mojem złożone, da mi siłę. — *O salutaris Hostia da robur!*

